

Libia 2011 – koniec i początek

Autor tekstu: **Caden O. Reless**

W wydarzenia, jakich jesteśmy świadkami na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej, oprócz zainteresowania budzą również zrozumiały niepokój, związany z tym, że dotychczasowy stan rzeczy, mimo że daleki od doskonałości, gwarantował jednak względną stabilność w tym newralgicznym regionie. (Wartość nie do przecenienia w erze gospodarczych zawirowań i podwyższonego ryzyka wybuchu społecznego niezadowolenia nawet w najwyżej rozwiniętych krajach świata.)

Nie da się jednak ukryć, że stabilność polityczna w takich krajach jak Egipt, Tunezja czy Libia była dotąd gwarantowana z użyciem środków, które niewiele miały wspólnego nie tylko z demokracją, ale z powszechnymi prawami człowieka w ogóle. Za fasadą spokoju, do której jakże łatwo było przywyknąć, traktując ją jako oznakę względnej normalności, narastały (na zasadzie „dokręcania śruby”) systemowe patologie — monstrualna korupcja, marnotrawienie zasobów i środków publicznych, ograniczanie obywatelskich swobód i obywatelskiego zaangażowania, utrudnianie aktywności gospodarczej i inne niekorzystne zjawiska tak typowe dla nepotycznych dyktatur na całym świecie.

Sygnaty nadchodzącego kryzysu, którego groźbę dostrzegano już od pewnego czasu, były jednak brane poważnie pod uwagę głównie przez zachodnich dyplomatów i analityków. Znamienny jest fakt, że o zaogniającej się sytuacji w ich własnych krajach przestrzegała bliskowschodnich przywódców na konferencji w Doha Hillary Clinton, natomiast wśród elit politycznych wielu krajów dotkniętych później niepokojami świadomość narastających napięć wydawała się dość niska. Jest to poniekąd zrozumiałe. Natura rządów sprawowanych na drodze dyktatury, teokracji czy oligarchii, w przeciwieństwie do demokracji, sprawia, że alienacja władzy jest wcześniej czy później nie do uniknięcia. Jednokierunkowa i wybiórcza komunikacja władzy z narodem, mur milczenia otaczający rządzących, obracających się w tym samym kręgu stałych współpracowników i klientów, terror i cenzura skutecznie odcinają dyktatorskie rządy od możliwości sparzenia się gorącą wiedzą o rzeczywistości. System ulega nieuchronnej petryfikacji i traci zdolność elastycznego odpowiadania na społeczne potrzeby. Arogancka władza odcięta od głosu narodu wcześniej czy później, w zależności od efektywności mechanizmów sprawowania społecznej kontroli, traci legitymizację dla swych rządów. Jak głęboka może być to alienacja, pokazują zresztą ostatnie wydarzenia w Syrii, gdzie wszelkie oznaki społecznego niezadowolenia są bezwzględnie i krwawo tłumione z użyciem siły przez dyktatora, który korzystając z wiernego mu aparatu terroru, skutecznie ignoruje wszelkie wezwania do podjęcia dialogu na temat reform.

Gdyby nie zachodnia interwencja i wsparcie udzielone antyrządowemu powstaniu, brutalne rozprawienie się przez Kadafiego z wewnętrzną opozycją w Libii przypominałoby zapewne obecny rozwój sytuacji w Syrii. Przede wszystkim dlatego, że w Libii, podobnie jak w Syrii, mieliśmy do czynienia z dyktaturą zupełnie niezdolną do podjęcia jakiegokolwiek dialogu politycznego z opozycją, a jedyną reakcją władzy na sprzeciw i krytykę okazała się przemoc. W związku z tym trudno uniknąć również radykalizacji poglądów i nastrojów wśród samych opozycjonistów, a także brutalizacji środków stosowanych do osiągnięcia założonych przez Racionalista.pl



nich celów.

Dlatego też sytuację, w której z winy dyktatury dochodzi w kraju do przejścia władzy na drodze krwawej rebelii, należy z pewnością uznać za straconą szansę dla kultury politycznej Libii po Kadafim. Przemoc znów okazała się *pozornie* skuteczniejsza w osiąganiu celów politycznych niż wytrwały dialog, negocjacje i kompromis. Trudno przecież uważać za pożądaną sytuację, w której napięcia polityczne osiągają taką temperaturę, że prowadzą do wybuchu powstania, ze wszystkimi tego negatywnymi konsekwencjami, począwszy od ofiar ludzkich i towarzyszącego konfliktom zbrojnym rozkładu instytucji życia społecznego, po rozerwanie więzi gospodarczych, dewastację infrastruktury, szkody w środowisku naturalnym i in. Niestety, z doświadczenia pierwszych kroków w szkole demokracji, tak kluczowego dla procesu wyłaniania się nowego kształtu życia politycznego w okresie przemian, reżim Kadafiego i tym razem Libijczyków skutecznie ograbił.

Wobec tego zrozumiałe jest — jak już wspomniano na początku — że perspektywy dalszego rozwoju sytuacji w Libii budzą niepokój i spotykają się z pewną rezerwą. Zbyt wiele jest tu niewiadomych, by można było sobie pozwolić na bezkrytyczny entuzjazm. Jednakże warto sobie jednocześnie zadać pytanie, czy taka mentorska postawa to wszystko, co zachodni obserwatorzy są w stanie obecnie zaoferować Libijczykom, i czy należy ją traktować jako wezwanie do przezornego powstrzymania się od wszelkiego działania czy też przeciwnie — sygnalizując jedynie pełną świadomość podejmowanego ryzyka — wiąże się ona tym razem z gotowością do uczestnictwa, zaangażowania i udzielenia aktywnego wsparcia?

Zobacz także te strony:

[Rewolucja i kontrrewolucja w Libii](#)

[Chwała Libię planowana rezolucja Rady Praw Człowieka ONZ](#)

[Strzelanie do własnej ludności](#)

[Co wiemy o tym czego nie wiemy na temat Libii](#)

Caden O. Reless

Ur. w 1980 r. w Polsce. Magister nauk o zachowaniu. Główne zainteresowania autora koncentrują się wokół zagadnień przemian społeczno-politycznych współczesnego świata, socjologii, filozofii i psychologii świadomości.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 27-08-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2167) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2167>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl